ATHENAEUM

PISMO POŚWIĘCONE

HISTORYI, FILOZOFII, LITERATURZE SZTUKOM, I KRYTYCE.

i t. d.

WYDAWCA

J. I. KRASZEWSKI.

Tom piąty.

WILNO.

NAKŁAD I DRUK T. GLÜCKSBERGA

KSIĘGARZA I TYPOGRAFA WILEŃ. CESARSKIEJ MED. CHIR. AKAD. I SZKÓŁ BIAŁORUSKIEGO NAUKOWEGO WYDZIAŁU.

1841.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63
https://rcin.org.pl

Ze zbiorów Bibl. Jag. im. I. I. Fredry

Pozwolono drukować pod warunkiem złożenia po wydrukowaniu exemplarzy prawem przepisanych w Komitecie Cenzury. Wilno 1841 roku 15 Junij.

Cenzor, Professor b. Uniwersytetu Wileńskiego Radźca Kollegialny

Jan Waszkiewicz.

7936

BAJAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA

https://rcin.org.pl

1

O KRASICKIM i oryginalności w literaturze.

W głębokiéj książce *o charakterach rozumów*, następujące o Krasickim napotkałem zdanie: „Bawi nas do„wcip Krasickiego, ale przebijająca się w pismach jego „dusza, obojętna na wszystko co dla nas najdroższego, jakieś „stronienie od uczuć wrodzonych sercu, jakieś przykre „zimno wiejące z jego dowcipu, sprawuje iż lubiąc pisma, „autora ich kochać nie możemy“ I to zaraz po tém wymownem zdaniu że „ludzie dowcipni zajmują, bawią i „pociągają do siebie, lecz poznani z blizka, odrażają czczo„ścią, która w duszy ich panuje; podobni do jabłek przy „jeziorze martwém, które do ust przytknięte w popiół „się rozsypują“ Ostatnie to zdanie prawdziwe w teoryi, gdzie autor podług większości przypadków takową stwarza, zastosowane wprost do Krasickiego, wydaje mi się błędném i niemal krzywdzącém. Trafia się zapewne dowcip w ludziach bez serca; nie można jednak myśleć, aby

https://rcin.org.pl

niebyło szczęśliwych od tego ogólnego prawidła wyjątków; gdyż są ludzie bardzo dowcipni, lecz tak dobrego i że tak powiém delikatnego serca, iż w tém co mówią i piszą wszelka złość się zatarła, a pozostała sama tylko przyjemna i niewinna żartobliwość. Żartobliwość ta nikogo nie kalecząc, wielu ze szkodliwych narowów i błędów poprawić może; i takim właśnie zdaje mi się być charakter dowcipu Krasickiego. Inny jest naprzykład dowcip Woltera, inny Cerwantesa. Pierwszy z natury swojéj niecierpiący trwającego porządku, który za błędny i szkodliwy osądził; użył dowcipu jako burzącéj broni, ciskając nim zapamiętale na wszelką ustawę, na wszelki system jego wyobrażeniom przeciwny: drugi chcąc naród swój wyleczyć z nałogu czytywania i pisywania romansów, w treści jak dla wieku niestosownéj, sparodjował w sposób niewinny, zapał i cnotę rycerską wieków średnich. Oba na oko, poczynali ze szlachetnych pobudek; lecz Wolter tyle w długim swoim zawodzie złożył dowodów zimna i nieczułości, że dziś prawie z pewnością twierdzić można, iż nie tak miłość prawdy jako raczéj jakaś skłonność pustoszenia nim władnęła; przeciwnie Cerwantes, acz na drodze bardzo śliskiéj nie pochylił się, i przebiegł ją z chwałą; a co większa z tą dobrocią serca, która satyrze jego wszelką ostrość odjęła. Gdyby tedy kto w dziełach Woltera widział samą tylko niewinną wesołość, ku upominaniu i naprawie skierowaną, a w dziele Cerwantesa naganną chęć urągania najszlachetniejszéj skłonności duszy naszéj do zapału i poświęceń, ogłosiłby zdania na bezstronnéj krytyce nie oparte, a więc gruntu nie mające. Takim atoli zdaje mi się powyższy sąd o Krasickim, co tym dziwniéjsza że przymioty, które tak trafnie umiał ocenić w Cerwantesie, w Krasickim uwadze autora wymknąć się potrafiły. Wszelako nie zdaje mi się bym się omylił mówiąc, że obaj ci wielcy ludzie mają w sobie wiele wspólnego i rodnego. Gdzież dowód w pismach Krasickiego „na to stronienie od uczuć „serca, na to przykre zimno z dowcipu jego wiejące?“ Nie w Myszeidzie, w któréj niewiem dla czego Dmuchowskiemu podobało się niewidzieć allegoryi charakteru

https://rcin.org.pl

i przywar naszych. Jest ona taką allegoryą, lecz łatwo by było dowieść, że mimo to, nie jest dziełem szydercy, ale dowcipnego i wesołego ojca lub starszego brata, w którym przywary i błędy młodszych, nie zawsze sam tylko śmiech, czasem i żal rodzą. Nie w satyrze, gdzie w zamiarze obywatelskim, który nim rządził, zawsze ile razy brał pióro w rękę, tak dowcipnie wyśmiewał głupstwo lub gromił brzydkie wady nasze, owego wieku. Nakoniec nie w Podstolim, gdzie żeby stworzyć z tych przeszłych wieków, oczyszczony z tego co było szpetne, potrzeba było kochać to wszystko, cokolwiek przeszłość nasza objawiła w sobie zacnego i pięknego. Człowiek bez serca, nic podobnego stworzyć niepotrafi; bo to jest rzeczą nie zaprzeczoną, że czy to w ludziach czy w rzeczach, które w nas sprawują wstręt i odrazę, ślepi na wszystko co w nich jest piękném i dobrém, samę tylko szpetność bystro śledzić i wypatrzyć umiémy. Możnaż podobnym zarzutem Krasickiego obłożyć, kiedy np. w Podstolim, same nawet personifikacje wad, mają na sobie nie zatarte cechy poczciwości i dobroduszności ojców naszych. Wesołość bez żółci, zdaje mi się głównym znamieniem jego dowcipu, i właśnie jest zdaniem mojém dowodem, jego bliskiego umysłowego pokrewieństwa z autorem Donkiszota. Równy mu dowcipem, podnosi się nad niego obywatelskim celem pism swoich. Stan jego, któremu jak można wnosić z natury jego umysłu, nie chętnie ślubował; uczynił go obcym najsłodszym serca uczuciom, pozostało mu jedno uczucie obywatelskie, i do tego całą duszą przylgnął. Szydzi on z nas wprawdzie, jednak nie na to, żeby nam urągał, lecz żeby nas poprawił. Dotknąwszy epoki, w któréj zaczęto myśleć o poprawie i oświeceniu; pismami swojemi, może najdzielniéj do prędszéj roboty dopomógł. I kiedy inni, jednego z nim rodu genjusze, burzyć tylko i kaleczyć umieją, jego dowcip i budować i goić potrafił. Ztąd jego prawo do nieśmiertelności, ztąd przywiléj na niewygasłą wdzięczność ziomków. Te mi myśli podała uwaga Wiszniewskiego o Krasickim, nie zastanawiałbym się był nad nią, gdyby nie wzgląd na to, że zdanie to przez mądrego

https://rcin.org.pl

ogłoszone, popłatnie krążyć może, ile że nader wielka w nas skłonność, biedz za nowém, przyganiać dawnemu.

Są znowu tacy, którzy Krasickiemu tytułu narodowego poety odmawiają. Składają oni dwa oddziały: pierwszy mieści w sobie, że ich tak nazwę, samych literackich zaciężnych, którym gdy genjusz nową sobie torujący drogę, czasęm niesprawiedliwy, każe obalać—obalają — podnosić—podnoszą: drugi składa się z ludzi prawdziwym obdarzonych talentem, którzy pomysłowi oryginalności nadając znaczenie niezmiernie rozległe, a we własną siłę ufni i zamożni, pochlebiają sobie, że potrafią stworzyć więcéj i lepiéj od tych, co ich w tym zawodzie chwały poprzedzili. Kiedym w téj materyi mówił z jednym z dzisiejszych młodych pisarzów, postrzegłem że i on jest takiego co do Krasickiego zdania. Zapytany dla czego? Odpowiedział „niedość jest być poetą lub pisarzem narodowéj treści, żeby sobie zjednać przywiléj na narodowego: takowego w moim sposobie pojmowania, samo wierne opisywanie i malowanie charakteru, cnot i przywar, obyczajów i zwyczajów narodowych, nienadaje; na to potrzeba daleko więcéj, bo potrzeba aby w tych zwierzchnich kształtach przebił się jeszcze nasz prawdziwy rodzimy pierwiastek, którym się mamy od wszystkich innych wyróżnić ludów: tak, ażeby Polak właściwym naturze swojego umysłu sposobem myśli szykował, we własnéj imaginacyi kolorycie, pędzel na odmalowanie ich i uczuć swoich maczał, na własne tylko temata w poezyi i muzyce śpiewał; nakoniec w malarstwie, snycerstwie, architekturze, jak Grek, jak Arab, jak Włoch i Hiszpan swoim odrębnym polskim popisał się sposobem. Niemcy naprzykład mają swoją narodową muzykę, poezję, filozofią, która w niczém do innych podobną nie jest.“ Odrzekłem na to, że tu podobno mięsza jasne pojęcie rzeczy zwikłanie z sobą dwóch wyobrażeń, narodowości i oryginalności.—Ile razy poeta lub pisarz używa do dzieł swoich treści narodowéj, z uczuć, z obyczajów i z charakteru moralnego wziętéj, a obok tego ducha treści takowéj dobrze poczuje i wyrazi, podług mnie jest narodowym: ile razy znowu czy to poeta czy sztukmistrz,

https://rcin.org.pl

czy pisarz i filozów, albo nową formę w sztuce i poezji stwarza, albo z przyrody umysłu swojego własnego, lub swojego ludu, system jaki filozoficzny wydobywa, na tenczas jest oryginalnym. Można i to nazwać narodowością jeżeli się podoba: bo wszystko co jest u nas, a czego u drugich niéma, jest narodowe; atoli moiém zdaniem lepiéj te dwa określenia od siebie oddzielić, bo przez to w sądzeniu o dziełach sztuki i poezji, unika się stronnego i niesprawiedliwego sądu. Dla tego mam to u siebie za pewne, że poeta, malarz, snycerz, nie będąc oryginalnym np. w formie, może być narodowym w treści i duchu: i to także że architekt, filozof nie narodowymi, ale tylko oryginalnymi być mogą. W końcu jeżeli odróżnienie to zbytecznem zdawać się będzie, można i oryginalność i narodowość za jedno liczyć, naznaczając jednym dziełom cechę narodowości zupełniejszéj, drugim częściowéj; lecz nazywać poetę lub sztukmistrza nienarodowym dla tego że nie jest razem i oryginalnym, nie jest rzeczą słuszną, która ostać się ani powinna, ani może. Trzymając się przeto ostatniéj definicji, pojęcie to naznaczę dla jasności, nazwiskiem odrębności narodowéj, i zastanowię się nad tém krótko, jakim sposobem odrębność taka w charakterze umysłowym i moralnym jakiegoś ludu powstać może.— A naprzód co do umysłu odrębność ta wyniknie albo z cech jego rodzimych, albo z tych, jakich on nabył wciągu swojéj kultury. Można i tu myślić że kultura nienadaje, ale tylko wydobywa i rozwija cechy takowe; ja jednak skłonniejszy jestem pójść za zdaniem przeciwném, to jest: że tu oba wspólne warunki miejsca mieć mogą. Żeby sobie przeto uczynić jasne pojęcie narodowéj odrębności w literaturze, potrzeba oddzielić to, co w myśli i charakterze jakiego ludu jest rodzime od tego, co w nim jest nabyte lub zaciągnięte, już to od praw, już od zwyczajów, już nakoniec od ludzi wielkich, którzy mu w jego życiu czynném i umysłowém przodkowali. Zgodzono się naprzykład na to, że cechą rodzimą umysłu Francuzów, jest wielka ale nie głęboka łatwość, i t. d.; że cechami takiemiż u Niemców jest rodzimy popęd ich imaginacyi do marzenia i żelazna wy-

https://rcin.org.pl

trzymałość uwagi. Lecz Francuzi w ciągu swojéj kultury, nadali swemu umysłowi cechy nowe, jasności i ścisłości w rozumowaniu; Niemcy głębokości i niezwykłego daru oderwanego myślenia, a cechy te acz w czémciś piérwszym powinowate, są mimo to cechami już nie rodzimemi, ale nabytemi w ciągu kształcenia się ich umysłu. Zkądże to poszło? oto ztąd, że z pośrodka nich powstali wielcy we wszystkich odnogach nauk i sztuk ludzie, a prace ich i myśli wprowadzając umysł tych ludów na drogi myślenia nowe, musiały koniecznie udzielić mu przymiotow, których on przed nimi niemiał, i przydać przeto do cech dawnych rodzimych, cechy nowe dopiero z umysłu tych nauczycieli wydobyte. Taką dopiero koleją, to jest z połączonych rodzimych skłonności umysłowych jakiegoś ludu, i z tych, jakich on nabył rozlicznem swoiém kształceniem się, powstaje odrębna organizacja jego narodowego umysłu, od drugich różna, bo warunki kultury tych ostatnich, mogą być i poniekąd są zawsze zapełnione. Sama różnica cech rodzimych już nam dostatecznie takową różnicę tłumaczy. Organizacja taka może się jeszcze uzupełnić i wynieść odrębność swoję do najwyższéj potęgi, gdy naród jaki, jak to sprawili Grecy, wynajdzie w poezji i sztuce formy całkiem nowe, w niczém do form znanych niepodobne. Architektura naprzykład wieków średnich i sztuka malarska, poczęta z idei chrześcijańskiéj, są także formami sztuki zupełnie oryginalnémi. U nas tak się nie stało, i żeśmy pozostali z wielu względów przytém tylko, co nam dała natura, wina to jest częścią losu, bardziéj szczodrobliwego, w udzielaniu tworczych genjuszów u jednych jak u drugich, częścią też kolei przez któreśmy przeszli i ustaw w którycheśmy byt nasz przetrwali. Gdyby się u nas byli zjawili wielcy filozofowie, wielcy sztukmistrze, bez wątpienia umysł narodu okazałby się znacznie odmiennym od tego, jakim jest dzisiaj; gdyby znajomość języka i literatury rzymskiéj w epoce Zygmuntów była mniéj powszechną, ocalałaby była rodzima składnia mowy naszéj; słowem odrębność naszéj literatury byłaby nierównie zupełniejszą. Że nie mamy w tworach naszego ro-

https://rcin.org.pl

zumu cech tak wybitnych, jak Francuzi, u których szczególnie wyjawia się jasność i dokładność, obok wielkiéj skłonności pomykania się ku punktóm ostatecznym; jak Anglicy, którzy mają dar niepospolity miarkowania i stosowania teorji z praktyką; jak Niemcy ze swoją skłonnością do uogólniania, i systematyzowania wszystkiego; że mówię takich cech nie mamy, pochodzi to ztąd, że nie u nas, ale u tamtych zjawili się ludzie wielcy w naukach i sztuce, co nie tyle jest wynikłością usiłowań, ile darem nieba. Nie można wprawdzie mniemać, aby rozkrzewione zamiłowanie pracy i oświecenie niemiało znacznego wpływu na wywołanie z łona narodu wyższych talentów, ale na to potrzeba pewnych przynajmniéj epok ładu i pokoju, a u nas wrzała ciągła waśń i wojna. Potrzeba przychylnego temu systematu wychowania publicznego, a to najzgubniéj dla sprawy oświecenia, wpadło niemal całkiem w ręce Jezuitów. Za témto poszło, że najpiękniejsza zorza światła w epoce Zygmuntów w rychle zamierzchnąć musiała. Słowem umysł nasz w pojmowaniu prawd wszelkich nauk jest bystry, imaginacja żywa i poetyczna; lecz to są jego cechy rodzime;—nabytych niéma;—oczywisty dowód, że się różnolicowie niekształcił. Jak umysłowemu kształceniu się ludów przewodzą obok przymiotów rodzimych wielcy filozofowie, wielcy poeci, wielcy sztukmistrze; tak moralnemu przewodzą prawa, i ludzie wielcy w ich czynném życiu zjawiający się. Jak dla połączonych piérwszych przyczyn kształci się rozum, tak przy połączeniu się drugich kształci się charakter moralny ludu. Dwa te piérwiastki należycie rozwinięte, dwie te strony narodowego jestestwa, spojone w jednostkę, stanowią to, co się nazywa odrębnością zupełną, albo duchem narodu. Lecz kiedy wszystkie zarówno ludy mają, mniéj lub więcéj, swoję odrębność moralną, nie wszystkim się uda, czego przykład na nas, mieć odrębność umysłową: to jest taką, którąby począwszy od przymiotów rodzimych, przeszła wielką liczbę rodzajów i stopni wykształcenia, i stanęła jak najbliżéj przy punkcie swojéj zupełności. W takiéj organizacji narodowego ducha przedmiotem dla rozumu będzie strona umysłowa, i na tym gruncie krzewić się

https://rcin.org.pl

będzie filozofija; przedmiotem dla imaginacji będzie strona moralna, i z niéj powstaną poezja i sztuka. Z tego typu odrębności jaki odłam, jaki udział przypadł na naszą kulturę? Oto sama tylko oryginalna narodowa poezja, bo przedmiotem jéj, luboć w kształtach nie nowych jest charakter nasz moralny. Rozwinął się on ze wszystkiemi swojemi przymiotami i wady, i to stanowiło dotąd i długo stanowić będzie plac jedyny, na którym talenta wielkich poetów i pisarzy przedsiębrać będą mogły. Odnosząc teraz tę definicją narodowości do dzieł Krasickiego, niemożna mu nieprzyznać imienia wielkiego narodowego poety, bo on charakter ten pojął, zgłębił, i we wszystkich jego stronach złych i dobrych, w formie jego genjuszowi właściwéj, najszczęśliwiéj oddał. Ztego punktu widziane Myszeis, Doświadczyński i Podstoli są i będą niepożytemi chwały jego narodowéj pomnikami.

Jest nakoniec Krasicki narodowym, jako twórca polskiego żartu. Zaostrzając do niego nasz język, nadał mu przymiot, którego on dotąd nie miał. W zarcie zaś jest tak właściwie polskim, iż słusznie o nim powiedziano, że jest nietylko dowcipnym człowiekiem, ale i dowcipnym Polakiem. Cały, jeżeli tak powiedzieć można, ogień jego żartu, świeci blaskiem wydobytym, nietylko z jego rozumu, ale z własności języka, charakteru i obyczajów narodowych. Ojciec naprzykład Doswiadczyńskiego w bolach pedogry, tak się pociesza: „O! jak słodko jest cierpieć dla kochanéj Ojczyzny.“ Pytam czy Francuz lub Niemiec z napijania się cierpiący, może cóś podobnie zabawnego powiedzieć? Wszystkie te razem przymioty genjuszu Krasickiego nadają mu niezaprzeczone prawo do imienia narodowego poety, w takiém świetle w jakiém narodowość uważana być powinna. Rzadko komu nie tylko u nas, ale i u obcych w tym sposobie i stopniu narodowym być się udało. Bohaterowie Fieldinga, Rychardsona, Lesaża i innych są tylko kosmopolitycznymi typami: nieśmiertelny nawet Don-Kiszot, jest warjatem europejskim z grona sobie podobnych po całym rozsypanego swiecie, na widok publiczny wywiedzionym; przeciwnie typy Krasickiego nazawsze polskiemi zostaną.

https://rcin.org.pl

Zapytajmy teraz siebie, czy możemy mieć kiedy naszą własną i odrębną kulturę, w któréjby duch nasz tak rozmaicie się wyraził jak w innych, a mianowicie Niemcach. Pytanie trudne;—jednak w części przynajmniéj rozwiązane być może, gdy się wezmie pod uwagę sam surowy materjał pracy, samą treść narodową, która jest jakby klocem na którym by się taka kultura wyrazić mogła. Co zaś do zdolności jego obrobienia, odpowiadam ogólnie, niéma, zdaniem znawców, żadnéj ważnéj do tego ani w charakterze umysłu naszego, ani w przyrodzie języka przeszkody. A naprzód co do sztuki;—czy charakter ludu, czy dzieje narodowe, czy namiętności które u nas najbardziéj górowały, dostarczają idei i obrazów, któreby w ręku sztukmistrzowskiego genjusza stały się przedmiotem godnym natchnienia wszelkiego stopnia i rodzaju? Więcéj zaiste jak artystów, którychby najobfitsza w genjusz epoka jaka za jednym miotem wydać z siebie potrafiła. Mocne uczucie religijne, surowość cnót domowych i obyczajów, żądza chwały, życie publiczne a z nich najpiękniejsze zadatki moralnego charakteru są naszą idealną — piękną stroną. Duma możnowładców, rodzicielka wszego złego, wszelkiéj zbrodni prywatnéj i publicznéj, obok podłego zaplecznictwa znacznéj części stanu rycerskiego, stanowi drugą naszą stronę, która mimo swoję moralną szpetność może dostarczyć piękności estetycznéj sztuce, kiedy jéj przypadki wyższy talent zidealizować potrafi. Słowem ideały poczciwości, cnoty, poświęcenia się sprawie powszechnéj; ideały dumy, politycznego egoizmu i anarchii są prawdziwie naszemi, bo nigdzie prawie duch publiczny w wiekach ubiegłych, tak wielowładnie się nie rozpostarł, jak u nas. Czémże są twarze ich baronów, obok piękniéjszych naszych? Obraz naprzykład Polaka rozpustującego na obradach publicznych z tym wyrazem gwałtowności i uporu, z którychby można zgadnąć całe złe, jakie passje te wydać z siebie mają, jest tym szczęśliwszym, że może dotąd od żadnego u znanych sztukmistrzów nie tkniętym. Dostarczy także obrazów uczucie religijne, głęboko sercem ojców naszych władnące.—Niemniéj też uczucia domowe i rodzinne, oryginalne w tém

Ze zbiorów Fundacji im. I. I. Michalika
https://rcin.org.pl

mianowicie, że wrodzoną czułość serca miarkowali w sobie nasi przodkowie zasięgniętą zapewne z dawnych przykładów i praw rzymskich surowością. Tym sposobem przez zespolenia się trzech głównych namiętności, z których dwie ostatnie, potrzeba to dodać, zawsze były poddane piérwszéj, przez zespolenie się to, pierwotwór fizognomji narodowéj, ozdobił się wyrazem bardzo złożonym, i do rzetelnego siebie wydania nie małego wyzywającym talentu. Cóż dopiero mówić o mnożących się trudnościach dla sztukmistrza, kiedy zstępując do epok poźniejszych, dopatrzy jak wyraz typu mienić się będzie, przy występujących na jego dostojne rysy, znamionach psucia się w passjach dopiero wyliczonych. Zgoła z całéj gromady uczuć namiętności i rozlicznego ich wyrazu, jednego tylko uczucia poźniejszéj romansowéj miłości dla kobiety, napróżnoby w swoim archytypie upatrował. Po Auguście i Barbarze, śledzić nowych téj treści przymiotów jest pokuszeniem się jałowém, dowolném zas ich stwarzaniem popełnia się anachronizm niczém nie usprawiedliwiony; bo w rzeczy saméj uczucie to ojcom naszym niemal w powszechności, całkiem nie znane, całkiem obce było. Popełniają go do dziś dnia nasi pisarze i poeci, powtarzając ciągle błąd raz popełniony; czegoby jednak pilnie strzedz się wypadało; bo jeżeli się nie mylę, fakt ten cywilizacji polskiéj, jest właśnie ten, który ma stanowić naszę polską odrębność. Polegać ma na tém mianowicie, że przez cały ciąg bytu aż do epoki ostatniéj, kiedy wszystko się skaziło, nieskazionemi ocalały cnoty domowe i czystość obyczajów. Niedostatek jednéj strony w dawném sercu polskiém udziela nam w wiekach ubiegłych, zupełnie indywidualnéj fizognomii, w któréj brak rzewności zastępuje wyrazy uczuć mniéj wprawdzie przyjemnych, lecz za to wielkich i silnych, a co większa w swoim sposobie i stroju zupełnie oryginalnych. Inaczéj być nawet niemogło: bo to wypadło ze sposobu wychowywania u nas płci niewieściéj, i panujących zwyczajów ojcowskiego despotyzmu. Nierozwinięte umysł i imaginacja kobiet nieusiłowały wystąpić za granicę im wskazaną; zwyczaje zaś przyjęte tak pilnie tego zboczenia strże-

https://rcin.org.pl

gły, że tam nawet, gdzieby się przypadkiem wyjawiły były tego gatunku chęci, placu na pobujanie naleśćby sobie nie mogły. Mogłoż w takiéj kolei przy życiu z drugiéj strony ciągle czynném, serce polskie zająć się idealną romansową miłością? I dla kogo? Dla istot, z których każda, zacząwszy od bogatych, kończąc na ubogich, była ściśle najpożyteczniéjszą cząstką remanentu domowego. Takiemi były prababki, może nawet i babki nasze. Nieoburzajmy się jednak na to; bo ta moralna niemoc kobiét, broniąc im nad umysłem narodu przewagi, obroniła od zniewieściałości, zostawując nam w przeszłości typ pomiędzy nowożytnymi jedyny, ludu znacznie ucywilizowanego obok całéj surowości moralnéj wieków barbarzyńskich. Odgadł tę piękną indywidualność Russo, kiedy wyrzekł te pełne głębokiéj myśli słowa, że jesteśmy ludem, który jeszcze cnotliwym być może. Prawdziwą oblubienicą ojców naszych była religja, rodzina, oboz i życie publiczne. Ostatnia ta zwłaszcza passja, ciągłego miotania się w czynném życiu, ze wszystkimi sobie pokrewnymi, obok surowości obyczajowéj, nadała nam prawdziwą artystowską odrębność, z któréj tylko korzystać trzeba, lecz korzystać prędko; bo obraz ten szanowny, ręką wieków malowany, który i tak oddaleniem juz zciemniał, może się stać wkrótce i nie do poczucia i nie do poznania,

Lecz jeżeli przeszłość nasza dostarczyła obrazów i piękności estetycznéj sztuce, mogłaż mieć obok tego i sztukmistrzów? Przeszkodziły temu następujące przyczyny. Najważniéjsza, że się przeciwiły przesądy polityczne stanu rycerskiego, na którym u nas zaczynała się i kończyła wszelka społeczność; gdyż klassa średnia czém u nas była, każdemu wiadomo. Śmiało rzec można: przewodzenie szlachty pozbawiło nas z wielu względów umysłowego jestestwa. W narodzie, który w saméj zorzy swojego światła, już był wydał Jana Kochanowskiego i kilku innych, powinien był się urodzić sztukmistrz, gdyby siła przesądu nie była potężniéjszą nad wszystko. Niebrakowało wzorów, gdyż Polacy ówcześni tak niemal w owéj epoce jezdzili do Włoch, jak my dzisiaj, jeżeli nawet nie-

https://rcin.org.pl

więcéj; lecz powracali ztamtąd częstokroć mówcy, czasem poeci, nigdy artyści. Dla czego? Dwóm piérwszym być się godziło, ostatnim nigdy: Kiedy szlachcić wstydził się pędzla i dłóta, mieszczanin nieoświecony i ubogi, użyć go nie mógł i nie umiał. Sztukmistrz ledwo nie w takiéj u nas był pogardzie, jak histrio u Rzymian, od których coś dobrego i coś złego przodkowie nasi przejęli. Drugą i może niemniéj ważną, była surowość i uczciwość obyczajów, połączona z życiem niemal w całym narodzie prostém i obcém zbytkom i wykwintności. Przez długi czas, cały u nas zbytek był w okazałości rysztunku, rycerskich pocztów, i wydatków na polityczne kabały. Zbytek dzisiéjszy z zepsucia i rozpieszczenia się pochodzący znanym nie był— Zepsucie wniesione czasem od obcych przez tych których, czy to stan, czy chęć nabycia światła tam powołały, na pełnym siły i zdrowia gruncie, ani się przyjąć, ani krzewić nie mogło. Że zaś sztuki są poniekąd zawsze potrzebą cywilizacji już zepsutéj, jest to prawdą, acz prawdą smutną. Przytoczone te dwie przyczyny, jasno zdają się tłumaczyć dla czegó w wiekach przeszłych sztukmistrze u nas się nie zjawili; a wniosek ztąd prosty, że mniéj oto nieudolność do tego celu umysłu narodu, jak raczéj okoliczności czasowe i społeczne winić oto potrzeba. Jest to zaiste pełne pocieszenia przekonanie, dla obecnego i przyszłych pokoleń, że przy tak bujnéj, jak to się pokazało, dla sztuki materyi, zbywać i na zdolnościach niepowinno: zdolnościach zwłaszcza, których już dzisiaj żaden przesąd lub kaprys odwracać i stępiać niepotrafi. Wyzywają w'ten nowy dla nas zawód imaginacja żywa, charakter poetyczny, i pełen wyrazu typ narodowéj fizognomji. Zwiedzając pyszne mieszkanie domu Potockich w Tulczynie znalazłem tam marmurowe popiersie jednego z ich przodków, z tak uderzającym charakterem narodowéj piękności, że długo w to dzieło wpatrując się, piérwszy raz przekonałem się, do jak pięknego ideału rysy takie i duch je ożywiający podniesionemi być mogą. Wyraz twarzy smiały, w górnéj części niby surowy, łagodnieje nieznacznie posuwając się ku niższéj, na któréj męzki i pogodny jaśnieje uśmiech; pociągły zaś wąs

https://rcin.org.pl

przyćmiewając go cokolwiek i właśnie tyle ile potrzeba, męzkiemu wyrazowi w całéj téj panującém głowie upaść niedozwala. Fizognomja ta należy do rzędu tych szczęśliwie stworzonych, które mogą się uważać jako stanowisko, gdzie wszystkich uczuć tajemnice, wszystkich passji znamiona z kolei pokazywać się mogą. Brew gniewowi, czoło dumie i szlachetnym polotom rozumu, usta szczérości i niekiedy dobroci, wzrok rycerskiéj ochocie, na przemian posługiwać tu zdają się. Dowiedziałem się z żalem, że ten piękny wzór nie jest dziełem polskiego dłóta. Więc *o quando!* — Oto w tenczas, kiedy obok zagłębionéj uwagi w takowe cechy, obok dokładnego ich wyuczenia się przez ludzi z talentem, znajdzie się jeszcze, mam mówić, talentowi temu zachęcenie i wsparcie moralne, to jest takie wsparcie, jakie zapewnia rozkrzewiony w massach oświecony *diletantyzm*, albo lubownictwo sztuki. Jest to bowiem prawdziwe męczeństwo, stwarzać i śpiewać, dla nieobeznanych, dla nieczułych, dla głuchych. Życzenia takie nigdy się zapewne nie zjszczą, jeżeli malarze i snycerze, tak mało będą uznani, jak się to trafia naszym artystóm muzykóm. Ileż razy z przykrością widzieć mi się zdarzyło, jak na piérwszych mistrzów koncertach, nieucichał gwar gromad tu i ówdzie po sali rozstawionych, jak się nawet dobijały gdzie indziéj rozpoczęte targi kontraktowe, i kiedyż? Kiedy z pod palców Szymanowskiéj płynęła boska harmonja, kiedy się skrzypce Lipińskiego najrzewniéj rozpłaczą!

Przypatrzmy się teraz naszym zarobkóm w Poezyi, i jak się ona objawiła w pieśni wieszczów naszych; o wiele mianowicie narodową być zdołała. Poeziją naszą podzielić by zdaje się można na trzy główne rodzaje; liryczną, liryczno-plastyczną, i plastyczną czystą, możnaby jeszcze dodać poezyą subjektową, lecz ten ostatni rodzaj w piérwszym zamknąć by się powinien. Podział taki dowolnym nie jest: bo luboć wszystkich rodzajów w których się popisywała muza polska w sobie niemieści, atoli mieści te, które i wielkością i pięknością dzieł rzetelny jéj i oryginalny byt zapewniają. Ma jeszcze i

https://rcin.org.pl

tę zaletę, że obejmuje nie tylko dawnych, ale już i dzisiejszych poetów płody.

Ojcem naszéj muzy i najpiérwszym narodowym lutnistą jest Jan Kochanowski. Niemając od nikogo sobie przetorowanéj drogi, bo czémże są ramoty Reja, samorodną siłą swojego genjuszu, jak Dante u Włochów, jak Kornel u Francuzów, stworzył u nas język poetyczny, takiej mocy i piękności, że wczasach późniejszych, aż do Mickiewicza, nic językowi temu oprócz powierzchownego ogładzenia nie przybyło. Owszem pod piórem poetów 18go wieku stracił on wiele ze swojéj śmiałości, farbności i siły. Na takiéj własnémi swojemi rękami nawiązanéj lirze, zanucił chwałę Bożą w swoim Dawidowym psałterzu, z wdziękiem i mocą godną tak górnego przedmiotu, i pieśni jego czarownem musiała zabrzmieć echem w pobożnych sercach ojców naszych. Uczucie religijne było natenczas tak u nas mocne i powszechne, że się stało uczuciem prawdziwie narodowém; bo też i wieszcz, który go najwymowniéj głosił, słusznie narodowym nazwanym być może. Lecz nie na tém tylko ogranicza się narodowość jego; zawsze on w narodowéj treści, nucił czy to jako chwalca wielkich czynów i ludzi swojéj epoki, czy jako gromiciel wad i wcskającego się pomału zepsucia. A gdy zakołatała w dóm jego troska i przypadło mu na wiek już podeszlejszy płakać śmierci jedynéj dzieciny, nieporównanemi swojemi *treny*, dopełnił w dziełach swoich najwierniejszego obrazu moralnego ówczesnéj epoki; bo się tym sposobem wyraziły w nich trzy jéj panujące uczucia, wiara, duch publiczny i domowa tkliwość rodzicielska. W ręku tego wielkiego poety bez wątpienia, musiały być serca całego wspołecznego z nim ludu. Wzory łacińskie dostarczały tylko zewnętrznéj formy, i dopomogły do oczyszczenia smaku poety, który jak na czas w którym żył, jest nader delikatny, lecz nie zdołały uodjemnić polskiéj przyrody jego ducha. Z niemałą podniosłością godzi się nam zapatrywać na to, że zaraz w piérwszéj probie naszego doskonalenia się, udało się nam wydać takiego człowieka.

https://rcin.org.pl

Przystępując z kolei do poezyi plastyczno-lirycznéj, niech mi będzie wolno powiedzić tu słów kilka o Maryi Malczewskiego, a raczéj o sądzie, który o nim wydał Mochnacki. Jakkolwiek poema to zjednało piękne imie swojemu autorowi, mniemam jednak, że głęboki krytyk pisząc o Maryi był w godzinie entuzjazmu. Uważa on to dzieło jako *non plus ultra* plastycznéj sztuki, na co zgodzić się z nim nie mogę, bo przymiot ten zarówno wszystkim jego charakterom nie służy. Wojewoda w oddaleniu wprawdzie artystowskiém, atoli nadto już niewyraźny; Miecznikowi nawet na téj zalecie cokolwiek zbywa. Po szczęśliwém i prawdziwie mistrzowskiém zeszkicowaniu tych dwóch postaci, wypadało więcéj je trochę farbami i właściwém światłem wysadzić. Sama tylko boska Marya bez wady pozostaje. Lecz co nadewszystko dzieło to czyni w oczach moich pełném wdzięku i piękności, to ten niezmyślony smutek, którym ono jest przejęte od początku do końca, a który zdaje się, że wieje w duszę poety ze stepu i mogił dzikiéj Ukrainy. Lecz to właśnie jest, podług mnie, cechą bardziéj lirycznego jak plastycznego talentu, i dla tego poema to, nie do dzieł plastycznych, ale do plastyczno-lirycznych policzam. Ten ostatni charakter służy niemal wszystkim dziełóm naszéj dzisiejszéj poezji; Mochnacki widzi go i słusznie w przecudnych tworach Zaleskiego, nie jest jednak moim zamiarem dłużéj tu nad tém zastanawiać się.

Skończę rzecz tę skupionym widokiem czystéj naszéj plastycznéj poezji. Poetami plastycznymi z wieku 18go są u nas Krasicki w Podstolim i Doświadczyńskim, Zabłocki i Niemcewicz w komedyi. Mówiłem już o piérwszym: drugich pism pod ręką niemam; znajomość zaś ich nabyta czytaniem, już bardzo odległém do ocenienia ich w summiennym rozbiorze, nie wystarczy. Charakter ojców naszych— dziki on za panowania dzielnicy Piastów, poźniéj pod Jagiellonami znacznie wykształcony i złagodzony, zawsze jednak surowy, daléj zaczyna nabierać nałogów anarchicznych, które go politycznie szpecą i psują, zostawując mu tylko niepokalaność obyczajową. W takim stanie przetrwawszy wieki całe, siła ztąd cier-

https://rcin.org.pl

piąc przemyśla o naprawie podupadłéj rzeczy; a z takowéj walki z sobą samym i z zewnętrznémi okolicznościami, odnosi w zysku oczyszczenie się z wielu skaz, które go plamiły, a które jednak pięknéj jego przyrody całkiem przeistoczyć niezdołały. Nad tym zaś całym szeregiem zdarzeń przez długie ciągnących się wieki, aż po epokę naprawy, panuje fakt w dziejach nowożytnych jedyny, moralna nicość kobiéty. Fakt, który jakem to już powiedział, jest najwyraźniejszém znamieniem, odrębność naszą od innych cechującém. Wyczerpanie wszystkich wzorów téj rozległéj skali, któréj każdy stopień ma dramatyczne postaci i koloryt sobie tylko właściwy, a na któréj jednak wszystkie razem, z jednego ogólnego typu się rodzą, na jednem powszechném obyczajowém tle leżą, wyczerpanie mówię, takich wzorów, jakie obszerny poetóm, artystóm, i pisarzóm otwiéra zawód. Gdyby jednak skłonność dziś aż nadto wyraźna, do malowania obrazów mniéj surowych, dorzdziła naszym dramatycznym talentóm wprowadzenie pierwiastku rzewnego, życzyćby należało przynajmniéj, aby zdobiąc tym nowym wyrazem pierwotwór narodowy szanownych rysów jego całkowicie nie zacierali. Nieznajdą może wiary, gdy powiem, że dziś nawet po tylu śladach cudzoziemszczyzny, jeszcze u nas zostało wiele dawnego; jeszcze są podobne do dawnych fizognomji i postaci, tylko inaczéj udrapowane. Niechże téj odrębności niespuszczają z uwagi nasi młodzi sztukmistrze, a i w téj ostatniéj kolei nader trudnéj w swoim sposobie, jeszcze się można dobić imienia wielkiego narodowego poety. Nie jest zdaje mi się rzeczą przenoszącą siły znakomitego talentu, aby myśl tę dobrze zgłębiwszy rozciągnął ją do scen obyczajowego romansu, tak aby nas okazując ludźmi już dzisiéjszego wieku, potrafił obok tego okazać i Polakami. Z chlubą godzi się zapatrywać na usiłowania dzisiéjszych młodych poetów. Kozacka Ukraina i Litwa z dzikiemi postaciami swoich przed-horodelskich rycerzy, są dziś u nich w największém polubieniu; a miłość tę poetyczne te strony ziemi naszéj całém bogactwem swojém im płacą. Z usiłowań takich, a usiłowań tym szacowniéjszych, że nie

https://rcin.org.pl

bez talentu, rośnie coraz większy zasób podań narodowo-gminnych, z których wielki jaki wieszcz przyszły zanuci nieśmiertelną pieśń bohaterską. I luboć dziś stało się niemal powszechném mniemaniem, że poezja nowożytna, po wyczerpaniu idei Chrześcijańskiéj przez Dante, Tassa, Miltona i Klopstoka, już epopei stworzyć niepotrafi, mniemam jednak, że ona udać się może tam, gdzie wydobyta z podań indywidualności jakiego ludu, za tło jéj obraną będzie. Dodam tu jeszcze i to, że epopeje mniejszéj powszechności, byleby z kolorytem epok z których mają być brane, mogą się stać przecudnemi tworami, godnemi natchnienia prawdziwego genjuszu; bo nie tyle tu idzie o wielkę jaką całość, jak o obrazy, barwę i pomniki cywilizacji epoki opiewanéj. U nas naprzykład, nieprzerwane pasmo wojen, odniesione do ogólnych celów cywilizacji, zatargi domowe tak w kole obrad, jako też i w polu, nakoniec mistrzowskie przeniesienie zjawiających się tam rycerskich, a burzliwych fizognomji, w ciszę domowego obéjścia, treści na takie epopeje do zbytku dostarczyć mogą. Szkoła taka czysto-plastyczna, gdyby u nas mogła zasłynąć dziełmi wielkich talentów, w jednym poskoku postawiłaby nas obok najpiérwszych w sztuce i poezji ludów, i podziwialiby obcy którzy na jéj wartości lepiéj od nas samych poznaćby się umieli.

Jeszcze jedno *pium desiderium;* a to jest, abyśmy już w końcu zaczęli pracować nad własną filozofją, obejmując tém ogólném nazwiskiem za przykładem Wiszniewskiego, nie samę tylko metafizykę, ale wszystkie razem nauki dokładne. Badania w téj części wiedzy, niebędąc u nas skłonnością głowy tak wyraźną, jak np: u Niemców, jednak okazane niejednokrotnym już przykładem, biorą nadewszystko podnietę z języka, któren przy swojéj rodziméj filozoficzności z pod pióra Sniadeckich wyszedł, powolném narzędziem tłómaczenia najsubtelniéjszych myśli i pojęć. Byłoby przeto obelżywém mniemaniem, aby umysł ludu mówiącego językiem tak zdatnym i pomocnym wgłębokiém myśleniu, w filozofji szczęśliwie pracować nie potrafił. Ćwiczeni od lat wielu w naukach matematycznych i przyrodzonych, z bystrym do tych

https://rcin.org.pl

nank dowcipem, nie można myślić, aby przy usiłowaniu nauki te dla drugich lepiéj od nas niewyposażonych przystępne, w ręku tylko naszych jałowieć miały. Jeżeli zwłaszcza, nie jako skład doświadczeń na pożytek społeczny przeznaczonych, lecz w dzisiéjszym filozoficznym widoku, jako księgę żyjącego przyrodzenia, uważać je w myśli naszéj będziemy. Do téj dostojności podniosł w Niemczech nauki przyrodzone system Szelinga. Hipoteza jego całkując podzieloną wiedzę ludzką w jeden śmiały natury widok, najdobroczynniéjsze dla nauk przyrodzonych wydała skutki. Może ona nigdy ściśle dowiedzioną nie będzie, gdy jednak z prostych rzemieślników, potrafiła zrobić naukowych filozofów; gdy każdy szukając jéj sprawdzenia, musi się opatrzyć w głęboką naukę, a jeżeli ma genjusz, w ciągu tego sprawdzenia nowemi prawdami naukę, którą sobie obrał bogaci; gdy nadto dogadzając skłonności umysłu, tłumaczenie wszystkiego w przyrodzeniu przez jak najmniéjszą liczbę praw, jest mu bodzcem do pracy i wytrwałości; potrzeba hipotezę tę uznać za doskonały tryb śledzenia głębszych natury tajemnic. Filozofja niemiecka koniecznością logiczną naglona, przekroczyła granice wiedzenia i na ostateczny wypadek dała Panteizm; zawsze jednak oświecona ludzkość wdzięczna jéj będzie, za odsłonienie ważnych tajemnic myślenia i natchnienia nowém życiem obumarłych nauk przyrodzonych. Od niéjto jednak odwodził nas Jan Śniadecki, chcąc wszystkich gwałtem przykuć do swego upartego przekonania i woli. Wierzyć mu w tém nie trzeba, bo on na ten raz pożytku narodowego niezrozumiał. Jest on użytecznym w tém mianowicie, że nakłaniając do postępowania o własnéj sile, choćby nawet na téj drodze nic wielkiego niesprawiono, wlewa życie w umysły i utrzymuje je w ciągłém myśleniu. Na to tylko baczyć potrzeba, abyśmy w tłumaczeniu myśli głębszych i oderwanych, niezaciemniali bez potrzeby germanizmami mowy naszéj. Niepotrzeba albowiem tam pożyczać, gdzie jest dobro własne, i tu bez wahania się rzec można, że gdyby tego niepodobna było uniknąć, szkoda ztąd możeby była większa od pożytku. Lecz, że téj prawdziwéj klęski unik-

https://rcin.org.pl

nąć można, jest świeży dowód w dwóch tak wielkiéj wartości dziełach filozoficznych Wiszniewskiego! *metodzie Bakona i charakterach rozumów*, gdzie nie tylko jasność i rodzimość języka, ale i piękność jego najpomyślniéj ocalały.

Po takiém rozwinięciu sił naszego jestestwa, otworzy się plac dla Historyka. Dzieje naszéj kultury przestaną być kadzielniczką, któréj wonią poiło się dotąd lenistwo i próżność narodowa, a staną się natomiast składem świadectw dla potomnych czasów, naszéj rzetelnéj moralnéj i umysłowéj zacności. Że się tak stanie, każą ufać, tu i ówdzie rozrzucone ślady działalności naszego ducha.

Walerjan Wr.....ki.

d. 3 Grudnia
1840 r.

F. 7936

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

https://rcin.org.pl